Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 258. **Kraków, środa 12 czerwca 1907 r.** **Rok XV.**

Zacna spółka.

Wiedeń 10 czerwca.

Odbyło się zatem sławetne zgromadzenie z protestem przeciwko „galicyjskim wyborom". Nie zainteresowało ono tutaj nikogo z wyjątkiem żydów i do pewnego stopnia socyalistów. Te też żywioły zgromadziły się w sali hotelu Union, z przymieszką ruskich boryteli, którzy i tym razem zaakcentowali swój sojusz z syonistami i socyalistami. Przewodniczącym wybrano starego Kronawettera, który stał się już dawno komiczną figurą. Dawny liberał, potem radykał, przed laty grasował w parlamencie, obecnie jest zupełnie zapomniany, a tylko żydzi wydobywają tego swego wielbiciela od czasu do czasu, dla paradowania nim na swoich zgromadzeniach.

Na około niego zgromadził się tłum hałasujących żydów, których z niemałym trudem uciszono. Referował niefortunny kandydat syonistyczny w Buczaczu dr Birnbaum, który wygłosił mowę pełną oszczerstw i kłamstw, skierowaną przeciwko Polakom. Cały czas mówił o szlachcie. Według Birnbauma w Galicyi dzieją się stale straszne rzeczy. Lud odrabia pańszczyznę, żydzi są wyjęci z pod prawa, Rusini podlegają strasznemu uciskowi, a wszystkiemu winną jest szlachta, która w jego wschodniej wyobraźni nabiera rozmiarów apokaliptycznej bestyi...

O wyborach w Buczaczu, gdzie jak wiadomo przeszedł p. Moysa, opowiadał Birnbaum wprost śmieszne anegdoty. Próbował on wmówić w swoich słuchaczów, że nasadzano na niego morderców! musiał biedak w nocy zmieniać łóżko, bo cegły latały do jego pokoju... Do hotelu, w którym mieszkał, przyszło dwóch „podejrzanych" ludzi którym jego pokój wskazali.... policyanci. Byli to niewątpliwie bandyci najęci, aby biednego Birnbauma uśmiercić. Ale odważny Birnbaum ukrył się gruntownie i dzięki temu ocalał....

W jakiejś wsi 260 chłopów ruskich przysięgło przed popem, że oddali na niego głosy, gdy tymczasem przy skrutynium naliczono tylko 26.

Nawiasem mówiąc, Birnbaum odsłonił ładne praktyki ruskiego duchowieństwa! Biednym chłopom każe pop po głosowaniu tajnem przysięgać na kogo głosowali! Co za szerokie pole do nadużyć, i jaka pokusa do krzywoprzysięstwa!

Te i tym podobne bajki z tysiąca i jednej nocy, opowiadał Birnbaum swoim współwyznawcom, którzy ich z rozkoszą słuchali, i chararasterystycznem mlaskaniem objawjali swoje zadowolenie. Zachwyt doszedł do zenitu, gdy na mównicę wszedł Jarosiewicz i imieniem „zjegnoczonych" Rusinów potwierdził autentyczność kłamstw swego dawnego przeciwnika, a dziś sprzymierzeńca.

W końcu uchwalono głosami wszystkich zebranych żydów pioronującą rezolucyę przeciwko Galicyi i Polakom, poczem uczestnicy rozeszli się w błogiem poczuciu że ich zgromadzenie będzie nazajutrz uwiecznionem na szpaltach „Neue freie Presse", co też nastąpiło.

Zebranie w hotelu Union niema naturalnie żadnego znaczenia; usunęli się od niego nawet przyzwoitsi socyaliści, z których żaden wybitny się tam nie pojawił; zawsze jednak jest ono charakterystycznem dla nastroju żydów w obec Polaków i stanowi zapowiedź próby steroryzowania parlamentu przy sposobności weryfikacyi wyborów galicyjskich.

Koło polskie nie powinno obawiać się tej przewrotnej agitacyi, ale odpowiedzieć na nią wytoczeniem przed forum parlamentu gwałtów popełnionych podczas wyborów przez żydowskich radykalistów.

—-oooooooOOOoooooooo——

Korespondencya.

Warszawa 10 czerwca.

Warszawa oddała hołd Orzeszkowej. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się wczoraj solennem nabożeństwem w kościele Piotra i Pawła na Koszykach, poczem w południe w obecności delegatek stowarzyszeń kobiecych i licznego grona pań nastąpiło otwarcie ochronki imienia Elizy Orzeszkowej, założonej w domu Nr. 40 przy ul. Marszałkowskiej pod egidą Tow. opieki nad dziećmi.

Po tych przedwstępnych ceremonjach, w wielkiej sali Filharmonji otwarto o godz. 2 po południu jubileuszowy zjazd kobiet. Salę wypełniła po brzegi przeważnie płeć niewieścia w liczbie około 3000 osób. Punktualnie o drugiej zjawiła się na estradzie Marja Konopnicka po witana burzą oklasków i kwiatami. Znakomita poetka w podniosłem przemówieniu porównała zjazd do rady wojennej, zwołanej celem obmyślenia planów i obrania placówek, w pięknych porównaniach apoteozowała walkę kulturalną, jako środek do trwałego przymierza. Następnie Konopnicka zaproponowała zaproszenie Orzeszkowej na honorową przewodniczącą zjazdu jako duchową jego przewodniczkę. W tym celu zredagowano następującą depeszę: „Kobiety polskie, pierwszy raz zebrane na zjeździe pod zaborem rosyjskim, przesyłają pierwszej Polce i kobiecie wyrazy czci i wdzięczności za czterdziestoletnie przewodnictwo na drodze prawdy i postępu i proszą o przyjęcie honorowego przewodnictwa zjazdu".

Następnie wstępuje na trybunę p. T. Wróblewski. Znakomity adwokat wileński i mowca poddał nietyle głębokiej, ile dowcipnej krytyce tę część prawodawstwa rosyjskiego, która dotyczy kobiet. Przemówienie p. Wróblewskiego wprawiło uczestniczki zjazdu w doskonały humor. Co chwila rozlegały się oklaski i głośne śmiechy. A gdy prelegent cytując z tendencyą ironiczną paragraf kodeksu o obowiązkach żony i męża, po pierwszych słowach: „Mąż winien jest żonie miłość... położył głęboką pauzę — zerwała się burza śmiechu rozbawionych uczestniczek zjazdu. Ten wesoły nastrój uczestniczek zjazdu sprawił, że nie protestowano, mimo że mowa p. Wróblewskiego trwała przeszło godzinę, choć regulamin określał maksimum czasu przemówień na 30 minut. Na stępnie na trybunie przesunął się szereg prelegentek. P. Zaleska z Podlasia, w imieniu ziemianek tamtejszych mówiła o solidarności kobiet i utworzeniu Ligi kobiet polskich. P. Laudynowa z Moskwy mówiła o „dawnej kobiecie polskiej, która żegnała ojca, męża, brata, jak szedł posępnym szlakiem przez ową Moskwę ku tundrom syberyjskim" i witała nową, która „chowając tę samą miłość w sercu, walczy o swoje prawa".

Niestety nie wszystkie mówczynie zdołały się utrzymać w tonie właściwym tej podniosłej uroczystości. P. Bujwidowa z Krakowa opisując w referacie swym walkę kobiet o prawa w Galicyi, nie powstrzymała się od wycieczek partyjnych, które później jeszcze jaskrawiej wystąpiły w dyskusyi. Zaatakowano zwłaszcza projekt samorządu miejskiego, opracowany przez warszawski komitet obywatelski, jako nie dość uwzględniający prawa kobiet. Jeden z wybitnych jego autorow, mecenas Suligowski obecny na zjeździe przyjmuje mężnie wyzwanie i usiłuje udeprzeć zarzuty. Ale temperament gorących rzeczniczek praw kobiecych nie wytrzymał tej próby: spokojnym wywodom p. Suligowskiego towarzyszą głośne objawy niecierpliwości, sykania, a nawet gwizdania!

Ostateczny cios autorowi projektu o samorządzie usiłuje zadać p. Turzyma z Krakowa, która wygłasza płomienną wiecową mówkę. Wygłasza ją jednak z takim ferworem wkraczając w szranki walk partyjnych, że nawet p. Moszczeńska uważała za stosowne oświadczyć, iż komitet nie przyjmuje odpowiedzialności za jej słowa.

Po przemówieniach jeszcze kilkunastu innych prelegentek, wobec znużenia... słuchaczek posiedzenie o g. 7-ej wieczorem zamknięto.

Wieczorem odbył się w Dolinie szwajcarskiej koncert i przedstawienie teatralne, złożone z utworów Orzeszkowej. Na tem zakończyły się uroczystości pierwszego dnia jubileuszu.

Dziś odbywają się posiedzenia w sekcjach jubileuszowego zjazdu kobiet.

Jednocześnie z odbywającemi się tutaj uroczystościami na cześć znakomitej autorki, nadeszły groźne wieści z Łodzi: Nowy lokaut stał się faktem dokonanym! Zarząd Towarzystwa akc. J. K. Poznański zamyka fabrykę, gwija wszystkie filie i magazyny w Królestwie Polskiem i Cesarstwie, jak mówią podobno na przeciąg całego roku.

Niewiadomo jeszcze, jak postąpią pozostałe fabryki lokautowe, ale źle wróży fakt podania się do dymisyi dyrektorów fabryki Silbersteina i Kohna. Być może, że fabryki te pójdą również w ślady Poznańskiego. Zatarg między właścicielami farbiarni i wykończalni a robotnikami nie może dojść do końca. Jeżeli porozumienie nie nastąpi, w tych dniach rozpocznie się strejk. Tak samo administracya fabryki Ludwika Geyera, zamyka dnia 22 b. m. wszystkie oddziały fabryki i wydala wszystkich robotników.

Znów więc dziesiątkom tysięcy robotników grozi głód i nędza! Straszne, okropne czasy — tem gorsze, że nie widać żadnego wyjścia z tego błędnego koła zbrodni wyrzutków robotniczych i nieludzkiej zemsty lokaucistów!

Ale nie tylko na Łódź spadła klęska lokautowa. I Warszawa ma od wczoraj, choć

nie tak groźny, lokaut piekarni. Obejmuje on jednak tylko około 100 piekarni chrześciańskich. Braku więc pieczywa z pewnością nie odczujemy, gdyż liczne żydowskie piekarnie zaspokoją potrzeby ludności, robiąc znów dobry interes na tem nieporozumieniu naszych piekarzy ze swymi pracownikami.

—oooooooOOOooooooo—

Winna rewolucya.

—o—

Wielką kryzys ekonomiczną przechodzi w południowej Francyi produkcya wina i poważnymi grozi trudnościami dla rządu. Właściciele winni stojąc przed bliską ruiną ekonomiczną, uderzają na niezwykle licznych meetingach na rząd, obwiniając go o niedbalstwo i obojętną dla produkcyi wina politykę cłową. Wielka debata we francuskiej Izbie deputowanych wykazuje poważną różnicę zdań wśród deputowanych, a bodaj czy proponowane projekty zaradzą temu przesileniu, ogarniającemu przeszło 800 tysięcy producentów wina.

Kryzysy w produkcyi, tej głównej gałęzi zarobkowania w południowej Francyi nawiedzały już dawniej Fancyę, szczególnie poważnem było przesilesie w roku 1904, gdy produkcya wina wzrosła odrazu z 35 na 66 milionów hektolitrów. Właściciele winnic ulegli wtedy zupełnej ruinie. Charakterystycznem jest, że w gospodach płacono wówczas wino nie według miary, ale za godzinę picia (zwykle 10 centymów).

Obecne przesilenie ma różnorodne przyczyny. Właściciele winnic wskazują jako na główny powód na fałszowanie win i na zastąpienie prawdziwych wyborowych gatunków win pośledniejszymi, powstałymi przez domieszanie cukru i alkoholu. To „cukrzenie" i wytwarzanie fałszywych win było rzeczywiście uprawianem dawniej na wielką skalę, gdy produkcya winnic nie wystarczyła na zaspokojenie potrzeb Francyi i zagranicy, chętnie przyjmującej znane z dobroci wina francuskie. Ale od r 1904 produkcya wina prawdziwego potroiła się i ogromne jego zapasy jeszcze z poprzednich lat znajdują się w piwnicach właścicieli winnic. Fałszowanie wina okazało się wówczas nierentownem i możeby ustało, ale rząd francuski, by uratować produkcyę cukru obniżył podatek cukrowy i tem umożliwił dalsze wytwarzanie fałszowanych win. Równocześnie inne państwa podwyższyły cła na przywóz francuskich win, by stworzyć przeciwwagę protekcyjnym cłom francuskim. Nadto wskutek fałszerstw utraciły wina francuskie swą dobrą sławę i konsumpcya ich zagranicą obniżyła się znacznie. Daty statystyczne wykazują, że owo „fałszowanie cukrem" nie było jednak zbyt wielkie. Podczas, gdy dawniej używano różnie od 200 do 400 tysięcy centnarów metr. cukru, jako domieszki do win, to już w roku 1904 spadła ta cyfra na 75 tysięcy, w roku 1906 na 50 tysięcy. Muszą być więc jeszcze inne powody obecnego przesilenia.

Pisma fachowe wskazują na stałe zmniejszanie się konsumcyi wina w samej Francyi. Zagranicą wskutek ceł i złej opinii win konsumcya obniżyła się i to jest naturalnem. We Francyi obok fałszerstw i zdyskredytowania produktu obniżyły konsumcyę: silny ruch antyalkoholowy, popierany gorliwie przez lekarzy, wzrost konsumcyi wód mineralnych i soków owocowych, wreszcie walka produkcyi z handlem. Handel detaliczny wywołał szaloną walkę konkurencyjną, próba usunięcia go wywołała zniżkę cen, która łącznie z wyżej wymienionymi przyczynami wywołała dzisiejszą kryzys.

Ruch właścicieli winnic zwraca się głównie przeciw fałszerstwom, które uważają za główny powód upadku produkcyi win. Domagają się więc od rządu zakazu fałszerstw i podwyższenia podatku od cukru. Charakter tego ruchu jest burzliwy i wpół rewolucyjny. Olbrzymie zgromadzenia wywołują ferment wśród ludności groźny dla rządu, który lekceważył dotychczas postulaty setek tysięcy ludności. W niedzielę odbyło się olbrzymie zgromadzenie w Montpelier, na którem do 600.000 uczestników przemawiali mowcy w rewolucyjnym wprost tonie. Właściciele winnic uchwalili nie płacić podatków, nadmerowie składają swe godności postanowiono dymisyę wszystkich rad miejskich w południowej Francyi. Na mityngu w Brignolles 25 tysięcy właścicieli winnic uchwaliło w razie niespełnienia ich życzeń pociągnąć tłumnie do Paryża.

„Czynem" grozi południowa Francya rządowi a zapowiedź tą charakteryzuje wybornie wulkaniczne podstawy, na jakich opiera się w tem państwie władza nie mając uznania u mas ludności. Masy te nie chcą czekać, zaufania ich nie zdobyły wolnomyślne „reformy" rządu, autorytet jego nie istnieje u nich. Polityka doktrynerów z wielkiemi pomysłami reform, a nędza, strejki i przesilenia u dołu stanowią ten rozdźwięk, jaki od czasu do czasu daje się odczuć i zapatrzonej w „wielką dzisiejszą Francyę" Europie.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKÓW 12 czerwca.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę Eschala biskupa, męczennika, Jana i Onufrego wyznawców; we czwartek Antoniego z Padwy wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 46, długość dnia godzin 16 minut 14.

— **Porządek dzienny** jutrzejszego Zwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej, między in-

Z ziemi ojczystej Gjalskiego.

(Hrvatzko Zagorje — Dwór Gredice.)

—o—

Bujna pagórkowata kraina. Nic w niej jednostajnego, nic się sie powtarza, nic narzuca, nie nuży. Każde spojrzenie zawiśnie ci na czemś nowem, niezwykłem, a tak pięknem, że oczu od tego piękna oderwać nie możesz i chciałoby ci się tam biegnąć, odetchnąć jego świeżością, wspiewać się w jego szumy i melodye, rozpłynąć się wśród jego barw i woni!

Jakby kapryśna dłoń jakiejś pięknej kobiety rozsypała góry i lasy, niwy i potoki, winogrody i pszeniczne łany, chmury kwiatów i obłoczne smugi. Wszystko to razem, niespodziewanie, bez porządku i planu spadło na szarą pogarbioną ziemię, zmieszało się i ułożyło tak swobodnie, jak od niechcenia podniosła się ta dłoń wypieszczona zagorskiej Wiły, co wszystkie te skarby na ziemię wysypała...

Z morza wyrwało tylko cząstki drobne — perły srebrzyste, i jak ciche łzy porannej rosy rozsypały je po brodatych mchach lasów i murach kwietnych; w rozchwiane smugi i kręgi tęczowych strumieni, jak w złote pierścienie opasała wzgórze i kępy, a w ciemno-brązowe oprawy sosen i smereków osadziła łzawe szmaragdy morskich oczu, co w cichem zamyśleniu toną w błękicie...

A tu znowu rozpięła jasnozieloną sieć winogradów. Długie, czarne bruzdy ziemi, jak włosów warkocze zieloną przeplatane rutą, snują się i wiją dokoła pagórków i chat pochylonych, to szersze, to węższe, póki nie zginą za wzgórzem lub nie utoną wśród złocistych łanów rozchwianego zboża, — na tem wiecznie drgącem, miękkkiem łonie dziewicy przyrody....

Biegniesz między te łany — (wszak z nich wieje taka ukochana woń naszych polskich pól, malowanych zbożem rozmaitem,) — szukasz wydeptanej ścieżyny, coby cię powiodła w te rozbujane fale kłosów i wraz z tobą utonęła w ich rozśpiewanem **morzu... W tem, nagle** się zwężają, kamienny grzebiet skały wrzyna się w miękką pierś ziemi, jak naga kość jakiegoś olbrzyma, co zwalił się tu przed wiekami; — spalone, wapienne ściany bieleją w słońcu, tu i owdzie pełzają po nich rosochate krzewy, jak by pająki po martwem, wyschniętem ciele. — Wiatr dmie monotonnie — smutną jakąś pieśń jęczy...

Dawny błogi spokój pierzchnie ci z duszy, spojrzenie mgłą smutku ci zajdzie, — wspomnisz coś, — nad czemś westchniesz, — za czemś zatęsknisz, lecz zanim zdołasz myśl nad tem „czemś" zatrzymać, już nowa woń, nowy śpiew cię wkoło owieje, nowe obrazy i barwy i cienie gonią spojrzenia dalej, kędy u stóp kościstej skały rozlała się przecudna zieleń mir i pastwiska doliny. Na uboczu, jak bujna, rozwichrzona czupryna wiejskiego parobka, czerni się wzgórze kiścią starych lip i brzóz. Gęste krzaki i sady opasują je wkoło; zielona murawa, jak dywan, ścieli się u jego stóp, mieniąc się tęczą różnobarwnego kwiecia, a długi szereg wysokich, wiekami osmaganych topoli dźwiga się w górę, jakby łańcuch nabożnych pątników, co dąży do miejsca świętego.

Patrzysz, — patrzysz i zda ci się, żeś to już widział raz w życiu, że pola te i łany nie obce ci, że te ciemne brzozy i białe za nimi ściany znasz dobrze, żeś je widział, gwaru ich słuchał, a dzieje ich — smutne dzieje przeszłości śpiewają ci jeszcze dziś ciche młodości wspomnienia. Patrzysz i słuchasz zamyślony, aż pieśń tajemna, co płynie z łąk i pól, przyniesie ci nagle dobrze znane dźwięki:

„Śród takich pól przed laty, nad brzegiem ruczaju,
Na pagórku niewielkim, we brzozowym (gaju
Stał dwór szlachecki. — "

O tak, — stał i tu dwór szlachecki, stało ich wiele, jeszcze niedawno, — stoi ich dziś jeszcze kilka. Ot — spojrzyj wkoło, — widzisz te ciemne wzgórza, tam — wśród tych drzew kryją się resztki ich dawnej świetności. Pochylone, osiwiałe skryły się jeszcze bardziej pod wiecham prastarych drzew. Głucho i pusto w nich dzisiaj. Ciemnemi oknami patrzą, jak ślepce, w dal nieprzejrzaną, śnią w ciszy i zapomnieniu błogi sen przeszłości, westchną za nią niekiedy boleśnie, jękną, a wówczas nowa zmarszczka występuje na zorane ich lica, stare grzbiety garbią się, głowy chylą się ku ziemi, kości walą się do... grobu.

I ciekawi są ci starcy zgrzybiali. Bajać umieją dziwne i piękne historye, a bają chętnie i dużo, bo to jedno zostało im jeszcze z przeszłości, — tem żyją. I warto ich posłuchać.

Znają czasy stare, — bardzo stare, wiele rzeczy widzieli i słyszeli, ciężkie nieraz przechodzili koleje, — a wiele pokoleń wychowali, wiele w nich wzrosło, przeszło przez ich stare komnaty — tego i ludziska nie pamiętają.

Dziwne to historye bają, gdy wsłuchasz się zda ci się, żeś i to wszystko już kiedyś słyszał, że i to wszystko dobrze ci znane, tylko jakby zmienione nieco, inną barwą powleczone.

I gdybyś wszedł do jednego z tych dworków czułbyś się tam jak w domu. Tę samą znalazłbyś „bramę na wciąż otwartą", którąś rokrocznie witał z taką radością, dzieckiem jeszcze będąc, — takie same znalazłbyś „ściany pobielone", taki dziedziniec i ganek, zaszczepkami zamknięty, i takie same grządki i ogrody, stodoły i spichlerze.

A wewnątrz drewniane schody i ściany starodawne, szerokie, niezgrabne sprzęty i na ścianach portrety powitałyby cię, jak swoje. Zamiast Kościuszki tylko w białej sukmanie, ujrzałbyś na ścianie Jellacica bana w chorwackim kołpaku i bluzie, zdobionej sznurami, —

nemi obejmuje: Sprawę regulacyjną wybudować się mającego domu Towarzystwa rolnicze go w narożniku placu Szczepańskiego i ulicy św. Tomasza; sprawę odstąpienia Rządowi części placu Aryańskiego pod zakład kliniki psychiatrycznej; sprawę dyslokacyi szkoły im. św. Barbary z dotychczas zajmowanego budynku Bursy akademickiej; sprawę zorganizowania dotychczasowej prowizorycznej szkoły męskiej XXVI na 4 klasową męską, i szkoły pospolitej 4 klasowej im. św. Jadwigi na szkołę wydziałową żeńską. Dalej sprawę zakupna realności przy ul. Wązkiej celem rozszerzenia tejże ulicy; wnioski Wielkiego Wydziału Miejskiej kasy Oszczędności w sprawie zmiany Statutu kasy; wniosek Komisji wodociągowej w sprawie podpisania kontraktu sprzedaży części gruntów wodociągowych w Regulicach. Po rządek posiedzenia tajnego obejmuje wnioski sekcyi szkolnej, w sprawie nadania prezenty na posadę nauczyciela w szkole wydziałowej im. Franciszka Józefa i w sprawie zmiany posady dwom nauazycielkom.

— **Akademicki Oddział** T. O. L. wydaje 5 halarzowe marki do nalepiania na t. zw. etykiety towarowe. Dochód ze sprzedarzy tych marek jest przeznaczony na zakładanie bezpłatnych czytelni i bibliotek ludowych. Marki mają być nalepiane na szkle jak i na innych przedmiotach. S. P. M. Dutkiewicz (ul. Floryańska 28) zakupił tych marek za 1000 koron, przyczyniając się w ten sposób do powiększenia funduszu bibliotecznego T. O. L. Markami temi opatrzy swój „koniak Polski“. Należy się spodziewać, że Szanowna P. T. Publiczność poprze wyrób krajowy, a zarazem dobry cel T.O. L.

— **Z krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej.** Zarząd krak. Tow Oświaty Ludowej założył w maju 10 nowych czytelni ludowych w miejscowościach: Marszowice (pow. Bochnia) Sterkowice (pow. Brzesko), Przysietnica, Temeszów (pow. Brzozów), Gorczyce (pow. Dąbrowa), Mszanka (pow. Gorlice), Łopuchowa (pow Ropczyce), Posada górna (pow. Sanok), Czechówka (pow. Wieliczka), Łąki (pow. Frysztat Sląsk austr.), oraz uzupełnił biblioteki w 44 dawniej założonych czytelniach w gminach: Bystra, Międzybrodzie (pow. Biała), Cikowice (pow. Bochnia), Domosławice, Dzierzaniny, Gosprzydowa. Jasień, Łopoń, Mokrzyska Bucze, Paleśnica, Budy Rysie, Tworkowa, Uszew, Wojakowa, Wojnicz (pow. Brzesko), Zagórze (pow. Chrzanów), Bruśnik, Gródek, Kąclową, Ostrusza, Ptaszkowa (pow. Grybów), Konty, Niegłowice, Ołpiny, Swięcany, Swierchowa, Trzcinica, Zarzecze, Żmigrodnowy, Żurowa (pow. Jasło), Jurczyce, Polanka-Haller, Rzozów (pow. Podgórze), Bażanówka, Dobra szlachecka, Długie (pow. Sanok), Cisiec, Jeleśnia, Przyborów, Radziechowy, Rycerska dolna, Sporysz, Sól, Ujsoły, (pow. Żywiec). W roku bieżącym założono 49 nowych czytelni, a uzupełniono 159 ogółem rozesłano 10.195 książek wartości 7.507 koron.

— **Zjazd b. uczniów gimn. św. Jacka w Krakowie.** Prosimy tych kolegów, którzy w r. szk. 1896/7 uczęszczali do klasy VIII. gimn. św. Jacka w Krakowie o podanie swych adresów podpisanym celem porozumienia się w sprawie urządzić się mającego zjazdu koleżeńskiego. Dr. Antoni Korczyński ul. Zielona 28, Wiktor Romański ul. św. Jana l. 13.

— **Wyścigi krakowskie** rozpoczynają się w niedzielę, dnia 16 bm. i trwać będą przez pięć dni, a mianowicie, wyścigi „międzynarodowe“ rozegrają się w dniach 16, 20, i 23 bm zaś w dniach 18 i 22 odbędą się wyścigi galicyjskiego Klubu Jazdy Panów.—Z dotychczasowych licznych mianowań wnosić należy, że w tym sezonie meeting będzie bardzo ożywionym gdyż zamianowano znaczniejsza liczbę koni

Prowadzenie totalizatora powierzono jak w latach ubiegłych wypróbowanym siłom miejscowym. Dla udogodnienia wprowadzoną zostanie nowość. „Totalizator dla dam“ w trybuniegłównej. Bufety powierzono fachowej firmie miejscowej. — Ceny miejsc, zniżone w roku zeszłym, pozostaną bez zmiany, w nadziei osiągnięcia większej frekwencyi. Poszczególne ceny miejsc ogłoszone są na afiszach wyściwyścigowych. —

W niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się zajmyjący bieg losowania, którego zwycięzca będzie następnie rozlosowany.

W sezonie tym odbędą się także dwa biegi myśliwskie, które zawsze inteteresują publiczność.

Roboty przygotowawcze tak na samym torze, jak i na placu wyścigowym i budynkach już zupełnie ukończone. Tor mimo kilkudniowej słoty znajduje się w zupełnie dobrym stanie

Jak co roku, tak i w tym sezonie pauzy między biegami uprzyjemni orkiestra „Harmonii“.

— **Na weteranów.** Zamiast wieńca na grób śp. Stanisława Gackiego uczestnika powstania w roku 1863 zmarłego dnia 26 maja 1907. Czytelnia mieszczańska w Tarnobrzegu ofiarowała kwotę 10 kor. na rzecz Towarzystwa Weteranów z roku 1863.

—oooooooOOOoooooooo—

zamiast z Rejtanem spotkałbyś się z wyniosłem obliczem pioniera „illiryzmu“ Gaja, — zamiast szabel Korsaka i Jasińskiego na szańcach Pragi, posłyszałbyś z celi więziennej smutny podźwięk kajdan pierwszych męczenników za sprawę narodową: Zrińskiego i Frankopana, a zamiast licznego orszaku głosicieli konstytucyi 3 maja powitałaby cię z obrazu Bukovca przecudna pieśń illirska, co pod stopy wielkiego Gundulića najpiękniejsze swoje kwiaty sypie. I nawet „stary zegar kurantowy w drewnianej szafie“ powitałbyś, zapomniawszy, gdzieś jest i kiedy „z dziewiczą radością pociągnąłbyś za sznurek, By stary Dąbrowskiego usłyszeć mazurek....“

Tu złudzenieby przyszło, — wspomniałbyś, żeś w chorwackim dworze, żeś w cudnem Zagorju, na ziemi autora „Starych strzech“ i i zdziwienieby cię ogarnęło jeszcze większe, skąd tyle podobieństwa, skąd tyle rysów pokrewnych skąd tyle akordów wspólnych w przeszłości i lo sie i charakterze dwu narodów tak dalekich od siebie, tak mało sobie znanych, że niemal sobie obcych...

A los ich, koniec smutny — jakiż podobny do losu naszysh starych nadwiślańskich dworków lub tak opiewanych zaścianków litewskich!....

Przychodzi mi na myśl dziwny jeden epizod z Zagorja. Opowiadał mi go swego czasu Gjalski, gdyśmy wieczorem wracali z przechadzki po brezowickich wzgórzach. Mrok już zapadał Wiotka, błękitna mgła snuła się tuż ponad ziemia. Lekkim podmuchem wiatru pędzona zwijała się, to wydłużała, nikła wśród drzew, to znowu dymem wybiegała z gęstych czupryn lesistych wzgórzy. Chwilami opadała na nizisy i pastwiska i snuła się — snuła w długich, nieskończonych smugach, co jak drżące struny czepiały się przydrożnych brzóz i topoli. Z ciemnozielonych stawów wówczas dźwigały się jakieś tajemnicze powiewne postaci, chwiejąc się szły między drżące, mgliste struny i uderzały po nich cichą, delikatną dłonią, to trącały w nie kiściami warkoczy, to ciągnęły po nich swe długie, powłóczyste szaty, — to stawały na nią przezroczystą miękką stopą...

A ze strun wówczas pieśń wybiegała tęskna, lekka i cicha, jak kroki tych mglistych postaci pieśń łzawa i smutna, jak szept więdnącego kwiecia — przecudna pieśń wieczornych mgieł i pozłocistych zórz młodej, dziewiczej wiosny....

Gjalski wsłuchał się w tę pieśń tajemniczą, jemu tylko zrozumiałą. Tony jej posypały się na jego dusze, jak śnieżne płatki białego, wiosennego kwiecia, — posypały się na serce jego gorące, na myśl cichą, uśpioną i czarem swojej woni, tchnieniem swych melodyi obudziły w jego piersi dalekie — dalekie wspomnienia.

Przyszliśmy na pogarbione, wpół zarosłe wzgórza. Były to resztki starego brezovickiego cmentarza. Liczne pagórki i wzniesienia mówiły jeszcze o dawnych grobach, lecz o tych, co w nich spoczęli, nie już powiedzieć nie mogły. Pamięć o nich zanikła, jak ślady tych krzyżów mogilnych, co w proch się rozsypały.

W ten cudny, wiosenny wieczór odżyła i w piersi mego towarzysza ta pamięć przeszłości. Opowiadał mi dzieje swej ziemi i cmentarza, zwolna i jakby niechętnie rzucał słowo po słowie: w miarę jednak jak mówił, siła wspomnień działała coraz silniej, ożywiał się, rozpalał. Wspomniał starego Batorica, ulubionego bohatera swych opowiadań zagorskich, co nie mogąc się, po zniesieniu pańszczyzny, pogodzić z nowym porządkiem rzeczy, popadł w krwawy zatarg z okolicznym ludem i wyczerpany bezsilną walką z hasłami nowych czasów, zginął nagłą śmiercią.

Boleśnie szarpnął sercem Gjalskiego ten ostatni zgrzyt zamykającej się trumny, poddał się jednak zarządzeniom losu i jako potomek tych, co zeszli właśnie ze świata, ostatnią jeszcze gorącą łzę wylał nad ich grobem i usiadłszy na świeżej, niezarosłej jeszcze ziemi długo wspominał wśród głuchych ech cmentarnej ciszy te jasne obrazy, co już w mrok zapadły, te dumne, szlachetne, choć nieraz grzeszne serca, co właśnie bić przestały, te pyszne czoła i sumiaste wąsy, te szczere oczy i otwarte ramiona, co dziś bez ruchu spoczęły na wieki....

W tem — zdała odezwały się przeciągłe, jakby smutkiem jęczące dzwony brezovickiego dzwonu; — skromny kościółek wzywał na Ave Maria., Lecz ze starego Batoriców dworu żaden głos nie odpowiadał na wezwanie dzwonu, — dwór tlał resztkami dymiących... zgliszczy; długie, wąskie smugi spalenizną woniącego dymu wiły się wśród czarnych, zgorzałych belek starodawnej kuryi jakieś niedopalone świstki papieru pędził wiatr lekkomyślnie na zieleniejące się drzewa i krzaki, — to ostatnie resztki wielkiej kroniki starożytnego domu ginęły wśród leśnej gęstwiny....

Poprzez pola ciche, milczące, wieczorną pieśnią ukołysane — szły w milczeniu tu i owdzie białe postacie w wiejskie odziane sukmany pochylały się z namaszczeniem, krągłe czapki zdejmowały i znak krzyża czyniąc na piersi, na bożnie szeptały: „Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi...“ i dalsze słowa wiatr unosił w przestworza.

Dzwonek kościelny dzwonił coraz ciszej, coraz dalej, coraz smutniej i przeciąglej. Dalekie odgłosy wiejskiego życia przyciszonem echem rozbiegały się po ołąkach.... drzewa szeptały wieczorne pacierze..... cmentarne klony i płaczące brzozy szumiały, a na grobie Batorica wśród mroku pochylony siedział poeta, — drżącą ręką smutną pisał powieść zmarłego....

Wład. Dobromilski

—oooooooOOOoooooooo—

Telegramy.

LUDOWCY a KOŁO POLSKIE.

LWÓW. Kołu polskiemu będą przedłożone w najbliższych dniach warunki, pod jakiemi posłowie ludowcy zgodzą się wejść do Koła. W obradach wezmą udział ze strony Koła Polskiego posłowie dr Biliński i dr Głąbiński ze strony ludowców Bojko i Ruebenbauer.

PRZED ZEBRANIEM IZBY.

WIEDEŃ. Dziś ukonstytuować się tu ma nowe wolnomyślne stronnictwo, którego przywódcą jest baron Hock.

WIEDEŃ. Komitet wyborczy stronnictwa niemieckiego postępowego uchwalił prawie jednomyślnie postawić w okręgu ratuszowym — gdzie jak wiadomo dr Lueger złożył drugi mandat posła do Rady państwa — urzędnika dra Wabera przeciw kandydatowi chrześciańsko-społecznemu b. ministrowi, drowi Wittekowi. Dr. Waber jest jednym z tych trzech urzędników, których dr. Korytowski przeniósł w drodze dyscyplinarnej rzekomo dlatego, ponieważ kandydowali na program liberalny we Wiedniu.

KANDYDATURA DR. KOERBERA.

WIEDEŃ. (T. wł.) Deputacja liberalna ofiarowała uroczyście drowi Koerberowi mandat z obwodu ratuszowego, gdzie jak wiadomo był wybrany dr. Lueger. Dr. Koerber oświadczył, że w danych okolicznościach nie może wystąpić ze swej rezerwy.

IZBA PANOW.

WIEDEŃ. „Reichspost" dowiaduje się, jakoby na liście przyszłych członków Izby panów znajduje się także J. G. Adam Jędrzejowicz.

SANACYA FINANSÓW KRAJOWYCH.

WIEDEŃ. Zeszłej niedzieli odbyła się konferencya wydziałów krajowych w sprawie sanacyi finansów krajowych. W konferencyi wzięli udział delegaci prawie wszystkich krajów. Po dłuższej ożywionej dyskusyi jednomyślnie postanowiono, by w celu sanacji finansów krajowych wydziały krajowe wszystkich krajów bezwłocznie wezwały swych posłów, aby zaraz po zebraniu się Rady państwa postawili wspólny wniosek nagły, wzywający rząd do przedłożenia z początkiem przyszłej sesyi **projektu ustawy, umożliwiającej osiągnięcie całkowitej i trwałej sanacyi finansów krajowych.** Wystosowano także wezwanie do rządu, by najenergiczniej prowadził akcyę upaństwowienia kolei, zmonopolizowania górnictwa i zapewnienia krajom sił wodnych.

KRAMARZ O KLUBIE CZESKIM.

WIEDEŃ. Poseł Kramarz interwiewowany przez jednego z dziennikarzy takie między inne mi wyraża zapatrywania w sprawie solidarnego klubu czeskiego: „Obecnie nie jest czas na tworzenie parlamentarnych sojuszów. Kto pragnie liczyć na siebie samego, musi pamiętać o tem, aby być jednym z najsilniejszych. Liczący 83 członków klub czeski będzie istotnie jednym z silniejszych w parlamencie. Stosunki wewnętrzne reprezentacyi słowiańskiej w nowej Izbie są takie, iż nie można przypuszczać, aby zaszły jakie ostrzejsze zawikłania.

„Ewentualności, aby rusini zwrócili się przeciw innym Słowianom, nie należy przecenić. Solidarności Słowian przeciwstawić można tylko solidarność klubów niemieckich.

Zwrócić trzeba także uwagę na to, że socyaldemokraci są również silni. Wobec tego niemcy sawet razem z rusinami nie mogą posiadać większości. Syoniści Galicyi mogliby wprawdzie osłabić podstawy większości słowiańskiej, lecz nie można jeszcze dzisiaj twierdzić aby starali się popierać partye wolnomyślne niemieckie.

Wogóle za wcześnie cieszyli się ci, którym się zdawało, że Czesi będą bezsilni w nowym parlamencie. Z naszym klubem będzie się mu

Życie - chwilą.

(Dokończenie.)

Oficerowie artyleryi długo wymierzali przestrzeń, aby trafić z armat do okopów japońskich, telefonując wciąż aby paszcze armat nastawiono coraz odpowiedniej do przestrzeni. Pociski nie mogły jednak trafić w japończyków nie dolatując lub przelatując przez ich okopy na 100 lub 150 sążni. Podpułkownik wpadł w złość....

A kapitan Szelonskij patrzał na jego twarz rumianą, wypieszczoną, na jego wąsy starannie wypomadowane, na jego oczy z błękitnym blaskiem, patrzał też na wyniośle spokojnego, wygolonego, jak aktor, młodego oficera; patrzał na obojętne, znudzone oblicza żołnierzy, opartych o pierśnice okopów nakształt stałych widzów; patrzał na jakiegoś śmiałka, który z zimną krwią rozwieszał mokre koszule, czerwone zielone, błękitne; patrzał i myślał, że w życiu tych ludzi tkwi potężne i mroźne przerażenie, że nad nimi zawisło, jak straszliwy miecz, bezustanne niebezpieczeństwo, lecz że oni nie znają sobie z tego sprawy, będąc podobni do głuchych i ślepych i z obojętnym spokojem ślą tym dalekim innym ludziom okropne zło groźbę śmierci...

Gdy któryś z oficerów wspomniał, że w pobliżu Mukdenie piją szampana, szkoda, że bez.... pań, wówczas kapitan Szelońskij spostrzegł wśród żołnierzy czyjś wzrok, pełen zdławionego wyrzutu i płonący ironją.

Podpułkownik wesoło krzyknął i zaśmiał się, gdy wreszcie pocisk spadł i wybuchnął na wzgórzu „dwugarbnem" wśród okopów japońskich...

IV

Kapitan Szelońskij obserwuje z nudów jenerała który został powołany z prowincyi, gdzie żył zapomniany w wiecznej, jak się zdawało, randze pułkownika. Tu został jenerałem i dowódcą oddziału. Ale nie uznał rzeczy nowych wolał pisać rozkaz, niż telefonować, i chętnie wymyślał na innych, że mu nie nadesłano dość nabojów. Szełonskoja serce zamarło, gdy usłyszał, z jaką obojętnością jenerał kazał „pochować" dwa zabite numery, to jest dwu żołnierzy.....

Kapitan powraca do swej lepianki. Tam zastał lekarza pijanego, zabrudzonego, wysokiego i chudego, mówiącego nerwowo, i oficera intendentury, ubranego elegancko. Lekarz wyrzucał intendentowi, że żywność dla żołnierzy jest zła, że chorują, podczas gdy intendent w Charbinie ma utrzymankę. Lekarz żalił się, że nie może przeczytać żadnej książki porządnie, a tymczasem wewnątrz Rosyi dzieją się wielkie wypadki.

— Ach doktorze, doktorze — zawołał z jakąś głuchą rozpaczą kapitan Szełonskij—gdy widzę tę całą bezmyślność, gdy zrozumię, że jutro można być pogrzebanym w tej ziemi, to wszystko wydaje mi się jedyną krótka chwilą... Chce mi się krzyczeć, hałasować, śpiewać, strasznie mi się chce żyć, być tańczącym płomieniem, aż wypowiedzieć tego nie jestem w stanie.

Intendent proponuje zagranie w karty. Wbiega oficer sztabowy w kurtce kroju austryackiego.....

— Grzegorzu, daj butelki—woła kapitan Szełonskij, biorąc się do kart.

V

Gra zaczęła przybierać poważny obrót. Intendant zgarniał stosy różnych papierków i złota. Lekarz po dwóch szklankach wina wpadł w nerwowy szał pijacki i to wpatrywał się w kupę złota, to wskakiwał. Sztabowiec z udanym spokojem liczył przegrane pieniądze.

Kapitan napił się wina i z gorączkowem ożywieniem grał i grał. Przegrywał, lecz było mu to wszystko jedno. Pragnął tej gry, żeby zrzucić ciężar duszy. Lał wino grającym, lał im koniak, słuchał szelestu kart w ich rękach. Lekarz przegrał dwieście rubli i klął straszliwie, wołając, że pieniądze trafią do „szerokich kieszeni różnych utrzymanek...."

Kapitan Szelońskij, widząc, że intendant wygrał ośmset rubli, zaproponował mu postawić to na kartę i wygrał całą sumę od przerażonego intendanta. Wygrane pieniądze oddał lekarzowi, aby odesłał je do Rosyi, na jej potrzeby... Potem Szelonskij rzekł:

— Do djabła wszyscy tu gramy głupią i straszną komedyę!

Intendant zaproponował dalszą grę.

— Dobrze — powiedział Szelonskij — ale japończycy strzelają...

I przysłuchiwał się coraz częstszym głuchym odgłosom wystrzałów.

— Ojcze, czy mamy dalej grać? — zapytał mnicha, którego postać ukazała się w drzwiach.

— Lepiej wiesz o tem odemnie, panie kapitanie — odparł mnich — czego czynić nie należy. Ale cóż z tego? Oto teraz wino, karty, wszystko dla dogodzenia ciału... A japończycy tak strzelają, że wszyscy się pochowali w dziury.....

Mnich patrzał blado. Jakby dla potwierdzenia jego słów, począł zbliżać się ku lepiance wstrętny syk, świdrujący powietrze. Chwila, a na podwórzu coś upadło, huknęło i wybuchło.

— Przeleciało! — głucho odezwał się kapitan.

Szeleściały znów karty, mnich patrzał czarny, blady, nieruchomy. A ku lepiance znów leciał świdrujący świst, znowu huknęło i buchnęło w pobliżu.

— Niedoleciało! — również głucho rzekł Szelonskij, ogarnięty uczuciem straszliwego oczekiwania.

— Grajcie dalej! Jaka karta?

Ale zanim kapitan Szelonskij zdołał otworzyć usta, z góry coś się posypało, zagrzmiało przeraźliwie i pękło coś błysnęło snopami oślepiając go ognia i dymu i wszystkich przygniotło, jak nędzną garść mrówek.

Gdy mnich przyszedł do zmysłów, przeniesiony do innej lepianki, dowiedział się, że ocalał cudem prawie. Wszystkich innych zabiło, a on jeden tylko żył jeszcze żył ciężko rasny....

siał każdy liczyć. Silny, śmiało patrzący w przyszłość klub czeski będzie uprawiał przychylną palitykę. Wszelkie spory partyjne potrafimy rozstrzygać u siebie w domu, a wobec niemców staniemy potężni solidarnością i wspólnością celów. Będziemy przedewszystkiem walczyć pod hasłem federalizmu i decentralizacyi państwowej.

Z JUBILEUSZU KORONACYJNEGO.

Wiedeń. Dzisiaj o godzinie wpół do 5 rano przybył tu cesarz z Budapesztu i udał się do Schoenbrunn.

ROKOWANIA O UGODĘ.

BUDAPESZT. Jak węgierskie Biuro korespodencyjne donosi, cały dzień wczorajszy kontynuowano rokowania ugodowe.

BUDAPESZT. Na wczorajszej naradzie obustronnych ministrów omawiano kapitalizację renty blokowej, oraz żądaną przez Węgry ochronę dla niektórych specjalnych win, głównie dla tokajskiego. Co do renty nastąpić miało pewne zbliżenie.

RADA GMINNA w BUDZIEJOWICACH.

BUDZIEJOWICE. Wczoraj ukonstytuowała się Rada gminna, wybierając burmistrzem Józefa Tascha. Według zawartego kompromisu po upływie trzech miesięcy — jeżeli czescy członkowie Rady miasta będą brali udział w pracach — utworzone zostanie ósme miejsce radcy miasta, które będzie zarezerwowane dla Czechów.

STRAJK JENERALNY na WĘGRZECH.

MISKOLCZ. Zorganizowani robotnicy proklamowali wczoraj strajk jeneralny z powodu, że odbyte w niedzielę zgromadzenie zostało przemocą rozwiązane. Robotnicy domagali się jako zadośćuczynienia, aby burmistrz w tej sprawie zarządził śledztwo. W południe przyrzeczono robotnikom w myśl ich życzeń załatwienie tej sprawy, wobec czego pracę na nowo podjęto.

Z DUMY.

PETERSBURG. Duma obradowała w pierwszem czytaniu nad projektem ustawy o lokalnem sądownictwie. Dyskusya miała czysto rzeczowy przebieg.

PETERSBURG. Komisya Dumy państwowej dla spraw wewnętrznych wezwała socyalnego rewolucyonistę posła Kuznecowa, który niedawno odmówił zjawienia się przed sędzią śledczym, by mandat swój w ciągu 14 dni złożył.

ROZŁAM CZARNEJ SOTNI.

PETERSBURG. Puryszkiewicz ogłasza w organie skrajnej prawicy „Znamia“, że mnich Heliodor zwarjował. Heliodor, który wydawał krwiożercze odezwy przeciwko Polakom i inteligencyi i był najbliższym przyjacielem Puryszkiewicza, napisał niedawno w tygodniku „Wiecze“, że Gringmuth, Dubrowin i Puryszkiewicz są zdrajcami i sprzedali prawosławie.

KOLEJ z AZYI do AMERYKI.

PETERSBURG. Wiadomość o budowie linii kolejowej z Kańska do cieśniny Beringa i tunelu do Ameryki wskutek błędu telegraficznego została fałszywie podana i ma brzmieć: Car zatwierdził uchwałę Rady ministrów w sprawie nieudzielenia koncesyi na tę budowę.

BANDYTYZM w PETERSBURGU.

PETERSBURG. O g. 12 w południe na ul. Roszczyńskiej, za rogatką Moskiewską, na inkasenta fabryki „Artur Koppel“ napadło 5 uzbrojonych bandytów, zabierając mu 6,800 rb.

PETERSBURG. O g. 1 w południe na przejeżdżającego ul. Kamienny Ostrów inkasenta fabryki akumulatorów „Tudor“, napadło dwóch ludzi, uzbrojonych w rewolwery i kindżały i zadawszy mu 3 kłute rany, odebrali torbę z 5,235 rublami, poczem zaczęli uciekać, ale ich pochwyciła policja przy pomocy publiczności.

Wystrzałami z rewolweru raniony został wypadkowo przez bandytów przechodzący robotnik.

ZAMORDOWANIE JENERAŁA ULJANINA.

ASCHABAD. Nieznani sprawcy, przebrani w mundury żołnierskie. zamordowali wczoraj naczelnika kolei centralnych Azyi jenerała Uljanina.

ZBROJNY NAPAD NA CERKIEW.

MOSKWA. Do cerkwi w majątku Miednikowej, pow. żwinogrodzkiego, weszło podczas nabożeństwa 8 uzbrojonych ludzi i poczęło grabić kosztowności z obrazów. Modlący się wszczęli alarm, zamknąwszy drzwi cerkwi. Rabusie strzelali i cięli ich nożami. Zabito organistę, raniono 7 włościan.

ZABICIE ŻANDARMA.

TOMASZÓW. Wachmistrz żandarmeryi został tu wczoraj zabity. Z tego powodu w fabrykach dokonano rewizyi i aresztowano wielu robotników.

LOKAUT ŁODZKI.

ŁÓDŹ. Wywieszone w fabryce Tow. Akcyjnego J. K. Poznański ogłoszenie o zamknięciu fabryki, robotnicy przyjęli ze spokojem. Postanowili oni wysłać do Berlina delegatów w celu wyjaśnienia, że ostatnich zabójstw nie dopuścili się robotnicy pracujący we fabryce.

SEJM FINLANDZKI.

HELSINGFORS. (Pet. aj. tel.) Sejm obradował wczoraj nad petycyą agraryuszy, którzy żądali, aby prawo rybołowstwa było powszechnem, a nie przysługiwało jedynie właścicielom gruntów nadbrzeżnych. Socyaliści poparli tę intencyę, natomiast młodofinowie i Szwedzi zwalczali ją jako sprzeciwiającą się prawu prywatnej własności.

KRYZYS WINNICOWY.

PARYZ. W Izbie deputowanych toczyła się dyskusja nad projektem ustawy w sprawie usunięcia przesilenia w przemyśle winnym.

Jaures uzasadniał projekt ustawy w sprawie upaństwowienia uprawy wina, który jednakże odrzucono 505 głosami przeciw 65.

NADESŁANE.

Wartość

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h (ponowne napełn. 40 h).

Maggi'ego odznaczenia: 5 wielkich nagród, 34 złotych medali, 6 dyplomów honorowych, 9 honorowych nagród. Siedmiokrotnie poza konkursem m. i. na wystawach światowych w Paryżu w 1889, i 1900. (Juliusz Maggi jako sędzia.)



Jedynym, prawdziwym angielskim

środkiem Piękności

jest

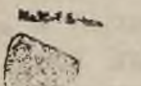
apt. Balassy prawdziwe angielskie

MLEKO OGORKOWE które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży, młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe.

Wysyłka i główny skład

Kornel Ballassa, Budapest Andrassy-Strasse 47.

Do nabycia: Reim i Spółka Kraków i w każdej aptece i drog.; w Aptekach we Lwowie Aptekarz H. Rubel, przedtem Z. Rucker — następnie w Przemyślu w aptekach M. Schwarza i A. Goldberga.



Dla głuchych

niezbędną jest **A. Plobnera** świeżo ulepszona trąbka słuchowa (D. R. G. M. 269 339 zgłoszenie patentu zagr.) Z doskonałym skutkiem stosowana przy szumie w uszach, nerwowych cierpieniach uszu itp. Jeżeli pacyent nie jest zupełnie głuchy, to przez tę trąbkę słuchową może częściowo napowrót odzyskać słuch. Można nosić wuchu prawie zupełnie nie dostrzegalnie. Tysiące w użyciu. Wiele podziękowań od stron i poleceń od lekarzy, Wysyła za zaliczką lub poprzed. nadesłaniem kwoty. Cena za sztukę 10 K. 2 sztuki 18 kor. Prospekt z pismami dziękczynnemi bezpłatnie przez:

C. Poehlmann, München W. 85, Königinstrasse 4.

Zona moja, która od 5 lat cierpiała na silny szum w uszach i tępy słuch, wyleczyła się całkowicie po trzech miesięcznem zaledwie stosowaniu Pańskiej trabki słuchowej, i donosi z radością, że dziś dopiero po 5 latach mogła po raz pierwszy słyszeć chód zegarka.

O. K. Ulm,



Poczta, tej kole i stacya Unterthemenau

Roczny zbyt przeszło 5000 wagonów.

Unterthemenauska Fabryka wyrobów glinianych Księcia Jana von Liechtenstein

Unterthemenau przy Lundenburgu

Poleca:

Płyty klinkierowe różnych gatunków i wytrzymałości na trotoiry, dla dworców kolej, mleczarń, stajni, podworców i t. d., dalej **płyty mozajkowe** w tysiącznych wzorach, od najskromniejszych do najbogatszych (Produkcya roczna 15 milionów płyt) dla **kościołów, szkół, fabryk** etc., podwójnie gładzone **rury kamionkowe, wkłady do kominków, rury remizowe, cegłę klinkerową** (prasowaną na sucho o najwyższej wytrzymałości do budowy filarow, prasowaną na wilgotno do budowy kanałów) **płyty ścienne i do fasad, cegłę gładzoną do fasad, dachówkę** we wszystkich gatunkach czerwoną i glazurowaną, **rury do drenowania, kafle do palenisk.**

Ilustrowane cenniki gratis i franko.

- Liczb zajętych robotników 700. -

---

400 koron

ofiaruję za wyrobienie posady stałej, bodaj sługi. Mam 5 gimnazyum, żonaty, lat 39. A. B., post. rest., Drohobycz. 694—3

Sklep do wynajęcia

od 1-go lipca

Wiadomość u **portjera. Sławkowska 15.** 708 3

FABRYKA MASZYN
JÓZEFA STASZKI I S-ki
w SKOCZOWIE (Szląsk austr.)

poleca:

Maszyny do wyrobu Dachówek cementowych, oraz płyt z blachy kutej, prasowanych, **Formy do rur** cementowych oraz do kręgów na studnie, **Prasy** do wyrobów posadzek cementowych i wszelkich przyrządów do wyrobów cementowych. Równocześnie poleca **wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze** po cenach umiarkowanych. **Koncesyonowany zakład do przeprowadzania wodociągów i oświetleń gazowych, jakoteż i acetylenowych. Główny skład pomp** wszelkiego gatunku i ustawia na żądanie takowe na miejscu. **Wyrób Dachówek** cementowych, **posadzek** w różnych kolorach i deseniach, oraz wszelkich wyrobów w zakres betonu wchodzących.

Uskutecznia w najkrótszym czasie i po cenach bardzo przystępnych reperacye wszelkich maszyn.

Cenniki oraz wyjaśnienia na żądanie darmo i opłatnie.

Poszukuje zarazem biegłych i rzetelnych zastępców dla Galicyi i Bukowiny. 485 6

Canada-Kosiarki „Noxon"

467 10

wyrób pierwszego rzędu,



Wiązacz snopów- - - -
Żniwiarka - - - - -
Kosiarka da trawy - - -
Widłowy roztrząsacz siana-
Grabiarka do siana i zboża -

nienagannie robiąc, dostaje się od firmy

Ph. Mayfarth i Ska w Wiedniu II|1

fabryki maszyn i odlewarni żelaza

Frankfurt n/M., Berlin, Paryż. Ilustrowane cenniki darmo i franko.

Pierwszy i największy w kraju

SKŁAD MASZYN do szycia i haftu

wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



Nauka haftu bezpłatnie Cenniki gratis franco; Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy

Józef Iwanicki,
mechanik i specyalista.
LWÓW, Hotel Żorża.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

Założona w roku 1867, firmy

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca **Sukna, Sieraczki,** najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie. — **Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione — Wełnę do watowania i wszelkie podszewki.**

Składy: w KRAKOWIE, Rynek główny L. 44, A-B., we LWOWIE, ul. Jagiellonska L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Mleczarz

z praktyką obznajomiony z prowadzeniem ksiąg, chlubne świadectwa szuka posady od 1 siarpnia. Łaskowe zgłoszenia „Mleczarz" do Administracyi. 698 5

L. 787/akc.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na przebudowę domu mieszkalnego w rzeźni miejskiej, t. j. w realności L. k. 494 Dz. VIII w Krakowie.

Plany przebudowy przeglądać oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienie otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni przy ulicy Kopernika L. 1 I-sze p., w godzinach urzędowych między 9 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. oraz kwitem depozytowym kasy miejskiej, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono najmniej 5% ceny oferowanej, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa we czwartek, d. 27 czerwca b. r. o g. 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie złożonych ofert.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, d. 10 czerwca 1907.

707 2

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzysz. Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zenzralleitung des Beamten-Vereines, Wien, Wipplingerstrasse 25. 223 522.



Założony w r. 1872

ZAKŁAD

rzeźbiarsko-kamieniarski

Braci Trembeckich

w Krakowie,
ul. Rakowiecka L. 7.

Podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców** i **pomników** tak w miejscu jak i na **prowincyi.** Poleca wielki wybór got. pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

Najdokładniejszy

Portret grafologiczny

za przysłaniem guldena znaczkami pocztowymi i **próbki pisma.** Kraków poste restante „Grafologia." 663 3

Sok malinowy

przewyborny, z dużą ilością cukru gotowany, wysyła handel Kalendkiewicza w Limanowy po 8 koron w naczyniach 5 kg. opłatne w Austryi. 665—20

MASŁO

codziennie świeże do 10 kilo dziennie, może dostarczać Zarząd Dóbr Wola Ociecka, poczta Dąbie koło Dębicy. Cena za kilogram 2 kor. 60 h. loco Ociecka. Na żądanie próbka. 697 3

Mężczyzna poszukuje

do ounajęcia w blizkości Rynku **pokoju** nie dużego, suchego ciepłego, na I. piętrze, z meblami i wiktem, przy rodzinie katolickiej, spokojnej. Zgłoszenia proszę pod adresem: R. B. Administracya Głosu Narodu w Krakowie, za okazaniem kwitu inseratowego. 693 3

Rożnów

pod RADHOSTEM

Najstarsze znane w całym świecie klimatyczne uzdrowisko

SEZON

od 15 maja do 15 września.

— Prospekty darmo i opłatnie. — Wszelkich bliższych wiadomości udziela **Zarząd.**

461 3

Bryndza owcza karpacka.

5 kg.	świerzutkiej deserowej	3. 25 ct.
5 „	majowej I-a	3 złr.
5 „	ostrej	2. „
5 „	masła deserowego	4. 50 ct.
5 „	„ kuchennego	3. 90 ct.
5 „	słoniny grubej	3. 50 ct.
5 „	miodu patoka	3. 25 ct.
5 „	śliwek bośniackich	1. 30 ct.
1 „	kawy surowej od 1.05 do	1.60 ct.

Herbata w paczkach po 30 — 50 i 1 złr.

poleca Dom epsportowy:

Kiefer Leo, Késmark (Węgry)

Pokój frontowy

na 1 piętrze, z balkonem, umeblowany, widny i słoneczny od 20 maja do wynajęcia. Wiadomość ulica Piotra Michałowskiego I p. na prawo od godz. 4—7.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy, ważnego od 1-go maja 1907 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stad do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

3·03 w nocy pospieszny Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31, z Krakowa,
4.44, rano, osobowy Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku,
do Oświęcima przez Podgórze Płaszów — Skawinę; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa,
do Podwołoczysk i do Ickan; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.15 rano, pospieszny sezonowy, Nr. 101, z Krakowa,
7.28 rano, posp., sezon., Nr. 1002, z Podgórza-Płaszowa.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 lipca włącznie, z wozami I. II. i III klasy wprost przechodzącego z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa,
do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzęgu.

8.30 rano, mieszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano mieszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa,
do Wieliczki.

8.40 rano osobowy Nr. 6211, z Krakowa,
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa.
9.24 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza przystanku,
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: z Kalwaryi do Wadowic i Bielska; z Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
Od 1-go maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 43, z Krakowa,
10.43 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza-Płaszowa,
10.48 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza przystanku.
do Zakopanego i Rabki: kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Podgórza-Płaszowa,
do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.

1.15 po połud., osobowy, Nr. 33, z Krakowa.
1.30 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów—Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 popoł., mieszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 popoł., mieszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa,
do Wieliczki.

1.45 popoł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa,
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.49 po poł., pospieszny, Nr. 5, z Krakowa,
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.

3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa,
do Słotwiny.

3.15 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 49, z Krakowa,
3.27 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza-Płaszowa,
3.34 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza przystanku,
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa,
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sacza i Jasła.

7.40 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa,
do Wieliczki.

7.50 wiecz., osobowy, Nr. 6215, z Krakowa,
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz., osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-przystanku.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wiecz., pospieszny, Nr. 1, z Krakowa,
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Krakowa.
9.10 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa,
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.

10.30 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa,
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8 do Krakowa ze Lwowa,
tamże połączenie ze Stanisławowa i Stryja.

3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa,
ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.

5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa,
z linji transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa,
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień do Bukaresztu.

7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa,
z Wieliczki.

7.40 rano osobowy, Nr. 6212, do Krakowa,
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa,
z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchej i Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45, rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza—Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa,
z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa,
z Wieliczki. Połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popoł., osobowy, Nr. 6214, do Krakowa,
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.14 popołud., osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popoł., osobowy, Nr. 14, do Krakowa,
ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.

1.47 popołudn., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza przzstanku,
1.52 popoł., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza-Płaszowa,
2.04 popołud., sezonowy, osobowy, Nr. 44, do Krakowa,
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa.

2.24, popoł., pospieszny, Nr. 6, do Krakowa,
ze Lwowa.

4.17 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popoł, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa,
4.40 popołud., osobowy, Nr. 42, do Krakowa,
z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego, w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wiecz., osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wieczorem, osob., Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osob., Nr. 464, do Krakowa,
z Wieliczki.

7.10, wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.47 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 1002 do Podgórza-Płaszowa,
8.00 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 101, do Krakowa,
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 20 sierpnia do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy, wprost przechodzącemi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza, przystanku.
9.00 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz., osobowy, Nr. 34, do Krakowa.
z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.

9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.
9.36 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Krakowa.
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie do Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.

10.30 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa,
10.40 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Krakowa,
z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wiecz., osobowy, Nr. 1021 do Podgórza przystanku.
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa.
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa,
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie.